Nr. 84. We Lwowie, Czwartek dnia 11 Kwietnia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. kwartalnie
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez *Tyg. Nied.*

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Ministerstwo i delegacja galicyjska.

Czescy, morawcy i słoweńscy posłowie nie wezmą udziału w Radzie państwa, i z nimi razem i najznakomitsza austrjacka arystokracja. Obietnica ministerstwa, iż rząd nietylko zachowa dotychczasową autonomię, lecz nawet rozszerzać ją będzie, o ile to zgadza się z całością i jednością państwa, nie wpłynęła na postanowienia Czechów. I my jakoś nie możemy zrozumieć, jakim sposobem w Radzie państwa, złożonej z $^2/_3$ części Niemców, ministerstwo przeprowadzać myśli projekta rozszerzenia autonomi krajów koronnych! Wszak to jasnem jest, że większość w obecnym składzie Rady państwa nawet fikcyjną autonomię krajów koronnych podług ustawy lutowej uważa za nieszczęście, za przeszkodę, i myśli o jej ukróceniu! Pan Beust nie przedkłada do sankcji cesarskiej uchwał sejmowych o Radzie szkolnej i języku wykładowym dla szkół średnich i ludowych, tłumacząc odpowiedni o szkołach średnich paragraf ustawy lutowej w podobnym duchu najściślejszej centralizacji, jak go tłumaczył pan Schmerling w chwilach wygórowania centralizacyjnego systemu. Więc nie daje autonomii krajom koronnym, tam gdzie na podstawie lutowej ustawy i bez Rady państwa dać im może. Cóż w takim stanie rzeczy znaczą obietnice wnoszenia projektów autonomicznych do Rady państwa, o której z góry wiemy, iż wszelkie podobne projekta odrzuci. W każdym innym zakresie, w administracyjnym, finansowym itd. p. Beust gotów jest do ustępstw dla Galicji, tylko nie w sprawie autonomii. Słyszymy, np., że co do katastru wprawdzie nie wstrzymano robót dotychczasowych, lecz ustanowiona ma być komisja krajowa, z krajowców i ludzi niezawisłych złożona, która zająć się ma rewizją wszystkich operatów katastralnych. Słyszymy, iż zdecydowano się w Wiedniu, fundusze dawnej rzeczypospolitej Krakowskiej zwrócić miastu Krakowowi, jako jego własność; słyszymy, iż cofnięto na przedstawienie namiestnika ogłoszoną już przed 14 dniami w Dzienniku praw państwa nową organizację podatkowych urzędów i nie będą wprowadzone obwodowe komisje podatkowe, lecz wymiar podatków przydzielony będzie powiatom. Ale żadna z uchwał sejmowych, dotyczących autonomii, nie otrzymała dotąd sankcji. Statut miasta Lwowa odrzucony. Uchwała sejmowa, postawienia autonomicznie publicznego Zakładu kredytowego ziemskiego, gdzieś zaprzepaściła się, — a właśnie w chwili, gdy drugi Zakład hipoteczny prywatny, obszernemi obdarzony przywilejami, staje do współzawodnictwa, potrzebaby rozwiązać i ręce Towarzystwu kredytowemu. Również uchwała o powiększeniu reprezentacji miast w sejmie, zagrzęzła zupełnie, także sejmowe uchwały o Radzie szkolnej i języku wykładowym budzą wstręt w ministerstwie, chociaż tej drugiej nawet najzapaleńszy ultra-centralista nie może zarzutu najmniejszej sprzeczności z ustawą lutową uczynić.

Taki jest faktyczny stan rzeczy w wilię zwołania Rady państwa. Dowiadujemy się, iż Rada państwa zebrać się ma po 15. maja. Pierwszą jej czynnością ma być: zmienić ustawę lutową odpowiednio do wymagań zawartej z Węgrami ugody i elaboratu, uchwalonego w sejmie węgierskim, tj. przyjęcie tej ugody i tego elaboratu jako ustawy zasadniczej państwa. Po dokonaniu tego dzieła nastąpić ma odroczenie Rady państwa i koronacja węgierska. Kiedy Rada państwa znowu potem zwołana będzie, aby wziąć przyobiecywane rządowe projekta o rozszerzeniu autonomii krajów koronnych pod obrady, nie wiadomo. To tylko jest pewnem, że ministerstwo sprawę ugody węgierskiej i sprawę autonomiczną rozdzieliło zupełnie, i osobno w Radzie państwa traktować je zamierza. Zapobiedz tem chce widocznie, aby stronnictwa w Izbie nie używały sprawy węgierskiej za dźwignię do wymożenia od rządu projektów rozszerzenia lub ścieśnienia autonomii, t. j. aby w organizację stosunków dwu połów państwa, nie mięszano kwestji organizacji wewnętrznej jednej z tych połów, przezcoby sprawa pierwsza na szwank mogła być narażoną. Zresztą sprawa węgierska jest dla ministerstwa naglącą, — sprawa zmiany organizacji przedlitawskich krajów może być puszczoną w odwłokę i na lata, skoro w ustawie lutowej przekreślone lub zmienione będą te artykuły, które sprzeczne są z ugodą węgierską.

To położenie rzeczy delegacja nasza do Rady państwa powinna mieć przed oczyma, aby nie łudząc się żadnemi obietnicami i nadziejami, mogła sobie obmyśleć drogę postępowania. Przy obecnym składzie Rady państwa nie znajdzie w niej żadnych sprzymierzeńców. Śród obecnego biegu rzeczy, głosowaniem swem w sprawie węgierskiej może oddać przysługę czy Węgrom i rządowi lub dualistom, czy centralistom, ale jakkolwiekbądź głosowałaby, nie zdobędzie nic dla kraju, jeśli samemi obietnicami kierować swe kroki będzie. Obietnice mogą pozostać obietnicami, a projekta, chociażby już wypracowane, projektami; — tylko na to z pewnością liczyć można, co realnie już przed głosowaniem ministerstwo uczyni dla kraju. Samo dobre usposobienie ministerstwa dla nas, nie jest jeszcze rękojmią żadną, iż spełnione będą życzenia kraju.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 11. marca.

Sprawa luksemburgska, jak łatwo się domyśleć, głównie zajmuje umysły.

Wejście jej na dyplomatyczną drogę nie uspokaja bynajmniej opinii. Z uczynionych przez Prusy propozycyj zbiorowego przez wszystkie mocarstwa traktowania sprawy luksemburgskiej, nikt nie obiecuje sobie pokojowego zakończenia, tem bardziej, że propozycjom podobnym nie wróży nic większego powodzenia, jak zeszłoroczuym projektom kongresu, które tylko przyspieszyły wojnę.

Objaśnienia, dane w Izbach francuzkich, większą, rzec można, rodzą jeszcze trwogę, a słowa ministra Rouhera, że „dopuszczenie na porządek dzienny interpelacyj, wniesionych do Ciała prawodawczego, bardziej jeszcze zawikła obecny wypadek“, słuszne budzić mogą niepokoje.

Współudział innych mocarstw w tej drażliwej kwestji dotąd jeszcze niejasny. Moskiewska odpowiedź, na zapytania pruskie, jakkolwiek mogła być wymijającą — nie zdaje się jednak bynajmniej, aby miała zniechęcać Prusy. Artykuł w *Journal de St. Petersb.*, któremu niewątpliwie przyznać potrzeba znaczenie półurzędowe — nazywa wystąpienia Francji „nieoczekiwanemi“, i sprawę przesądza postawieniem pytania: „któż bardziej narusza spokój i kto ma większą przyczynę obaw, czy Prusy pozostając w Luksemburgu, z którego nikomu nie groziły, czy Francja, posuwając się do Luksemburga, i zagrażając Trewirowi i Koblencji?“

O zdanie Austrji strony interesowane wielce się współubiegają. Odpowiedź jej jest znaną. Austrja oświadcza w ogólności swoje sprzyjanie Niemcom i chęć popierania niemieckich interesów, lecz nie widzi ich wcale w pretensjach pruskich do Luksemburgu.

Wielce jest prawdopodobnem, że gabinet wiedeński wystąpi z myślą ustąpienia spornego księztwa Belgii, tembardziej, że taż sama myśl przejawia się w organach prasy francuzkiej.

W każdym wypadku pewnem jest, że Francja nie odstąpi od żądania, aby Prusy wycofały swoją luksemburgską załogę i tu leży krytyczny węzeł całej sprawy. Odpowiednie żądania zdaje się odeszły już z Paryża do Berlina.

Berlińskie depesze mówią o uzbrojeniach. *Gazetta Vossa* powiada, że na wypadek nowej wojny też same kroki uzbrojenia i przygotowania przedsięwziętemi będą, jak w wojnie zeszłorocznej. *Nordd. Allg. Ztg.* zapowiada, że armia cała jest zaopatrzoną w iglicowe karabiny, nawet świeżo zorganizowane wojska saskie już je otrzymały. Warownie Kielskiej zatoki, Alsenu i Sundewittu znacznie zostaną rozszerzone i szybko postawione w stanie gotowości.

Nie mniejszą wrzawę robią wojenne przygotowania we Francji. Marszałek Niel oświadczył publicznie, „że wypadki nie zastają Francję nieprzygotowaną.“ Marszałek Forey objął już dowództwo nad obozem w Chalons, w którym zgromadzone wojska otrzymały już nowe karabiny. Przedsiębiorstwom prywatnym nadano nowe poparcie i poczyniono znaczne zamówienia nowej broni.

Oto faktyczny stan luksemburgskich trudności, który zmniejsza wrażenie, jakieby w innym czasie zrobiły wiadomości z Konstantynopola.

Depesza z 2. bm. z tego miasta mówi, że przedstawiciele Francji, Prus, Austrji i Włoch nalegali na Portę o zawarcie zawieszenia broni z Kandjotami i zapytania ludności chrześciańskiej, czy żąda autonomii, lub też przyłączenia do Grecji. — Ambasador angielski, który działał oddzielnie, zalecał Porcie nadanie Kandjotom autonomii. Porta chwilowo obie odrzuciła propozycje, lecz prawdopodobnie zgodzi się na nadanie autonomii.

Tymczasem zaś posłano znaczne posiłki na granicę Grecji, gdzie się obawiają zamieszek. Generalissimus Omer Pasza obejmuje dowództwo. Dwadzieścia tysięcy milicji powołano pod broń. Są obawy o spokój Konstantynopola.

Taką jest treść depeszy, do której na teraz nie mamy żadnych objaśnień do dodania. Zwrócimy tylko uwagę czytelników, na niewymienienie Moskwy, przy wyliczeniu mocarstw, czyniących Porcie przedstawienia; skłonniejsi jesteśmy wnioskować z tego opuszczenia o rozbiciu się austrjacko-francuzkich usiłowań, wciągnięcia Moskwy do wspólnego kroku, mimo poczynionych jej ustępstw, niż widzieć w niem pomyłkę telegraficzną.

Moskwa, usiłująca naśladować sposoby postępowania rządów innych państw europejskich, ogłasza preliminarz swego budżetu na 444 milionów rubli w przychodach i wydatkach. Szczęśliwa Moskwa, budżet rozbierany w Radzie państwa, żadnego nie przedstawia deficytu! Ogłoszenie dodaje, że w budżecie tym zawiera się już i budżet Królestwa Polskiego, którego dochody są obliczone na $16^1/_2$ miliona rsr. a rozchody na 19 milionów. Ostatni oddzielny budżet Królestwa wynosił 22 mil. rubli. Zmniejszenie cyfry dochodów jest tendencyjne a zarazem fikcyjne, pochodzące z przeniesienia do ksiąg cesarstwa wielu rubryk dochodu, pomiędzy któremi najważniejszą jest akcyza.

Sprawa cesarstwa w Meksyku doznała zwrotu cokolwiek pomyślniejszego. Depesza z New-Yorku z 6. b. m. zapewnia, że potwierdza się wiadomość o cząstkowej porażce dyssydentów, znajdujących się pod dowództwem Escobedy, przez jen. Mejia. Miramon ściga oddziały rozbite.

Cząstkowe to zwycięztwo oswobodziło widać cesarza z przykrego oblężenia w Queretaro, — taż sama bowiem depesza mówi, że cesarz powrócił do stolicy.

Wspominaliśmy już o pogłoskach, według których miałaby Austrja w porozumieniu z Anglią przyjmować na siebie rolę pośrednika w sporze prusko-francuzkim. Dzienniki angielskie już zaprzeczyły tym wieściom, zaprzecza im także *Presse*, dodając, że Austrja nie jest w położeniu takiem, by mogła przyjmować na siebie rolę mediatora, każda bowiem interwencja pociąga za sobą zwykle następnie współudział. Zupełnie więc ma być według *Pressy* wiadomość o jakiemkolwiek w tym względzie porozumieniu między Austrją a Anglią, myłną.

Z powodu artykułu *Gaz. Nar.*, w którym wskazywaliśmy, iż obowiązkiem delegacji galicyjskiej do Rady państwa jest domagać się jak najspieszniejszego między innemi zatwierdzenia uchwały sejmowej o Radzie szkolnej, powiada *Presse*, że żądaniu temu w żaden sposób zadość stać się nie może, bo sprawa Rady szkolnej nie jest jedynie od ministerstwa zawisłą, zdaniem *Pressy* bowiem zależy ona, jako „zmiana konstytucji“ od Rady państwa. Na szczęście nie jest jeszcze *Presse* ani pół- ani ćwierć-urzędowym dziennikiem. *Presse* przyznaje przy tej sposobności, że *Gaz. Nar.* jest bardzo racjonalną — jedną ręką daje, a drugą bierze. Tak jest, *do ut des!* na tej podstawie powinna stanąć nasza delegacja.

Dziwnie na humorze straciło nagle *Słowo*. Kilka dni temu było szanowne to pismo in jubilo pod wrażeniem opowiadań księdza Kuziemskiego, gdy wrócił z Wiednia; dziś spuściwszy *Słowo* z tonu, gorzkie łzy roni nad losem narodu, którego ono jest reprezentantem, bo zdaniem *Słowa*, hr. Gołuchowski nie z niczem wróci do kraju. Ile razy hr. Gołuchowski pojechał do Wiednia, pisze *Słowo*, tyle razy nastąpiły jakieś niepomyślne dla narodu *Słowa* reformy, bo reformy, korzystne dla Polaków. Z czem teraz wraca hr. Gołuchowski, nie wie wprawdzie *Słowo*, lecz najgorsze ma przeczucia. To co przywiezie namiestnik, jest pewnie ważniejszem niż np. połączenie krakowskiej dyrekcji finansowej z lwowską; wprawdzie pociesza się *Słowo*, że marzenia polskie o blizkiem zaprowadzeniu języka polskiego w szkole, sądzie i urzędzie w całej Galicji, o pomnożeniu liczby posłów miejskich, o „polskiej“ Radzie szkolnej itd. nie ziszczą się, wprawdzie *Słowo* ma nadzieję, że te desyderja „pewnej partji polskiej“, która „kokietuje z rządem“, a której organem według *Słowa* ma być *Gaz. Nar.*, i którą gotowa za te koncesje głosować z Niemcami w rajchsracie „na pohybel“ wszystkich Słowian austrjackich, nie urzeczywistnią się: to jednak wobec tej okoliczności, iż już tyle polskich nadziei urzeczywistniło się, iż już tyle antirusskich uchwał sejmowych doczekało się sankcji cesarskiej, obawiać się należy, by rząd i teraz dla pozyskania Polaków w Radzie państwa znowu jakieś koncesyj nie porobił Polakom na niekorzyść Russi. *Słowo* kończy groźbą, zapowiadając, że gdyby rząd istotnie znowu pokrzywdził Rusinów, nieuwzględniając ich życzeń, a uczynił zadość żądaniom polskim, w takim razie mogłoby i tak już za rządów Belcrediego mocno zachwiane zaufanie Rusinów do rządu, zachwiać się do reszty i spowodować nie chwilowe, lecz długotrwałe niezadowolenie. *Słowo* ma jednak nadzieję, że rząd dla pozyskania kilkudziesięciu głosów polskich, nie zechce utracić kilka milionów głosów russkich.! Nie myślimy bynajmniej spierać się ze *Słowem*, a tem mniej dowodzić mu, jak dzikiemi są pretensje jego i jego stronnictwa, które się gwałtem narzuca na reprezentanta narodu ruskiego. Pozwoli jednak *Słowo*, że mu powiemy, iż plecie jak Piekarski na mękach, mniemając, że rząd może utracić kilka milionów głosów ruskich, jeżeli się będzie starał pozyskać kilkadziesiąt głosów polskich. Owe głosy, które *Słowo* nazywa polskiemi, są głosami delegatów galicyjskiego sejmu, a nie jakiejś jego frakcji, i jeżeliby rząd, jak się tego *Słowo* obawia, choćby tylko ze względu na te głosy, poczynił jakie koncesje dla Galicji, a mianowicie jeżeliby zatwierdził to, co legalny sejm galicyjski legalnie uchwalił, w takim razie uczyniłby to właśnie dla tego, aby utrwalić węzły, łączące Galicję z monarchią, właśnie dla tego, aby nie utracić owych kilku milionów głosów ruskich, czem *Słowo* rządowi grozi, właśnie bowiem przez wzmacnianie żywiołu, reprezentującego inteligencję, przez wprowadzenie do sejmu większej liczby posłów z miast, przez zaprowadzenie Rady szkolnej, przez zaprowadzenie wykształconego języka krajowego w szkołach, urzędach i sądach, osłabia się żywioł, dążący do ciemnoty i barbarzyństwa, właśnie tym sposobem pozyska Austrja owe miliony Rusinów, które *Słowo* za stracone dla Austrji radeby uważać i przyłączyć do Moskwy.

Drugie posiedzenie sejmu czeskiego było także burzliwe. Rieger referował imieniem Wydziału krajowego o wyborach z większych posiadłości. W Izbie panowała wrzawa; marszałek kilkakrotnie dzwonił. Backhaus (Niemiec) postawił następnie zapowiedziany wniosek, aby tę sprawę odesłać do komisji. Vilani (Niemiec) zażądał następnie wydrukowania sprawozdania wydziałowego, i apelował do poczucia honoru posłów z większych posiadłości, aby we własnej sprawie nie głosowali. Sladkowsky w tym samym duchu zaproponował wybrać komisję do tego jedynie z kurji miast i wiejskich posiadłości. Namiestnik Kellersperg mówił co do formalnej strony protestu stronnictwa Clam'a, obiecując, że po sprawozdaniu komisyjnem będzie bronił rządu. Rieger replikował mu wśród wrzawy. Przy głosowaniu wśród wielkiego niepokoju żądali Czesi głosowania imiennego. Wniosek Niemców został w końcu przyjęty.

Prusy. Półurzędowa *Baier. Ztg.* z d. 6. donosi: Jak słychać, rozpoczną się konferencje pomiędzy Bawarją a Prusami celem uzupełnienia artykułu 14. berlińskiego traktatu pokojowego z dnia 22. sierpnia 1866, mianowicie w sprawie uregulowania granic pomiędzy obydwoma państwami, dnia 8. b. m. w Frankfurcie nad Menem, a później toczyć się będą owe rokowania albo w Kasselu, albo też w mieście jakiem, które przez Bawarję Prusom odstąpione zostało.

Spodziewają się w Berlinie wkrótce belgijskiego ministra wojny i twierdzą powszechnie, że przyjazd jego jest w styczności z kwestją luksemburgską. Z Berlina ma minister udać się do Wiednia.

Francja. Na posiedzeniu ciała prawodawczego d. 4. b.m. uwiadomił Izbę dotychczasowy jej wiceprezes, p. Schneider, że dekretem cesarskim został mianowany prezesem ciała prawodawczego. Nominacja ta nader różnego w Izbie doznała przyjęcia. Rozprawy w ciele prawodawczem nie budzą zresztą żadnego zajęcia. Panujące w kraju wzburzenie oddziaływa widocznie na członków Izby. Polityczna sytuacja Francji wobec grożącej burzy, głównym jest przedmiotem rozmów w sali posiedzeń.

Od kilku dni obiega w Paryżu z rąk do rąk broszura jenerała Trochu p. t. *L'armée en 1867*. W ciągu dni kilku trzy wydania już się rozeszły, obecnie drukuje się czwarte. Jenerał rozwija w broszurze zdania, których w komisji wojskowej, obradującej nad projektem do prawa o reorganizacji armii, przeprowadzić nie zdołał. Pokup, jakiego książka jenerała Trochu doznała, świadczy wymownie, jak żywo się opinia publiczna nowem prawem zajmuje i jak pożądanym jest głos, przemawiający przeciw rządowemu projektowi.

Cesarzowa ostatniemi dniami dosyć ciężko zapadła na zdrowiu a i stan zdrowia cesarzewicza nie jest podobno zadowalniający.

W Luksemburgu bawi obecnie, jak donosi *Trier Ztg.*, br. Boigne już od kilku dni. Br. Boigne pracował dawniej w ministerstwie francuskiem spraw wewnętrznych, później był administratorem kolei żelaznej Wilhelm-Luksemburg, następnie powierzano mu różne tajne misje. W Luksemburgu zawiązał on już stosunki z kilku mężami, wpływ posiadającymi, ażeby się porozumieć, jakby interesa materjalne kraju przy odstąpieniu najlepiej mogły być zabezpieczone. Nawet z członkami rządu ajent ten konferował. Misja jego jest półurzędowa. Wykazuje się to z pisma francuzkiego ministra Lavalette, które przy sobie ma i już w wielu miejscach je okazywał. Wszędzie rozszerza on pogłoskę, że Luksemburg jest już odstąpiony.

Do *Köln. Ztg.* piszą z Paryża: „W arsenałach panuje gorączkowa czynność, i znów zamówiono u angielskich i belgijskich fabrykan-

tów znaczną ilość broni, która w krótkim czasie odstawiona być ma. W publiczności nie masz jednak dotąd spodziewanego zapału. Lud z ciekawem naprężeniem przygląduje się rozwinięciu dramatu, który dotąd niema narodowego interesu. Gdyby szło o granice Renu albo Mozeli, lub o Belgię, toby jeszcze warto się zapalać, ale tak mały kraik, jak Luksemburg, nie wart patrjotycznego zapału. Pomimo tego nie można liczyć na pozorną tę apatję, będącą w części oznakiem nieukontentowania z rządów cesarskich. We Francji łatwo przechodzą z jednej ostateczności w drugą, a cesarz rozumie się na sposobach poruszenia Francuzów. Sytuacja jest drażliwa, bardzo drażliwa."

Anglia. Obawy o możliwe w Europie zawikłania, rosną. Korespondencje londyńskich dzienników z Paryża, malują w drastyczny sposób wrażenie, wywołane w Paryżu i departamentach przez nagły a nie zbyt dla Francji zaszczytny obrot sprawy luksemburgskiej. Korespondent paryzki do *Daily News* mówi, że miarka już przebrana i że cesarzowi już tylko pozostaje wybór pomiędzy wojną na wielkie rozmiary a gorzkiem poniżeniem. Do *Heralda* zaś piszą z Paryża, że hr. Bismark na odnośne zapytanie odpowiedział królowi holenderskiemu, iż w razie sprzedaży Luksemburgu na rzecz którego z książąt północno-niemieckiego Związku, gabinet pruski nie będzie miał nic przeciwko temu, ale nigdy nie zezwoli, aby w. księstwo przeszło w posiadanie Francji; dalej donosi korespondent, że układy pomiędzy Paryżem a Berlinem toczą się dalej, jednak przeważa w kraju przekonanie, że z rokowań tych wywiąże się — wojna. W ogóle nadaje korespondent położeniu Francji następujący epigram: *La réaction triomphe à l'intérieur et Mr. de Bismarck à l'extérieur. Morning Advertiser* przypomina, że już w roku zeszłym podejrzywano cesarza Napoleona, iż nie ma odwagi, by z Prusami pójść w orężne zawody; gdyby dziś Napoleon tak łatwo się cofnął, nie byłoby już w tej mierze wątpliwości, a takie cofnięcie się byłoby zapowiedzią nieochybnego upadku. A więc cofnąć się ze wstydem lub rozpocząć wojnę — trzeciej drogi nie masz dla cesarza. W tym mniej więcej duchu odzywają się wszystkie dzienniki londyńskie, wszystkie widzą groźne na horyzoncie politycznym chmury. A choć ostatnie telegraficzne doniesienia mówią o zaniechaniu faciendy o Luksemburg, opinia publiczna jednakże widzi w odroczeniu kwestji chwilowe tylko zażegnanie burzy, póki Francja nie zbierze sił swoich do stanowczego boju.

Presse wiedeńska powiada, że w dyplomacji utrwala się przekonanie, iż nie Napoleon, lecz Bismark jest obecnie stroną naglącą. Hr. Bismark uważał chwilę za niezmiernie odpowiednią do wyciągnięcia na jaw całej sprawy kompenzacyj francuzkich i stosunku Francji do Prus, a to z powodu otwarcia wystawy. Dla tego miał kazać ogłosić traktaty, zawarte z południowemi państwami niemieckiemi, gdy tylko się coś o układach o Luksemburg dowiedział. Francja znajduje się obecnie w położeniu zrzec się raz na zawsze wszelkich kompensat, albo też pójść dalej niż zamierzyła. Przed ogłoszeniem traktatów mogła się cofnąć, niczego się nie wyrzekając.

Meksyk. *Le Monde* zawiera wiadomości o cesarzu Maksymilianie, które świadczą bardzo wymownie o duchu bohaterskim i wytrwałości młodego monarchy, z których zarazem jednak widać, jak niebezpiecznem jest położenie cesarza. Cesarz Maksymilian opuścił stolicę Meksyk d. 12. lutego, aby stanąć na czele nielicznych wojsk, które mu pozostały wierne. Ci, którzy mówili z cesarzem kilka dni przedtem, opowiadają, że poznali w nim męża, który gotów życie postawić na kartę. W licznych potyczkach, w których brał udział, znajdował się cesarz zawsze na czele swych hufców, co było tem niebezpieczniejszem, ileże cesarza po wzniosłej jego postaci i wielkiej brodzie zdaleka łatwo poznać. Nim jeszcze miasto Meksyk opuścił, rozwiązał cesarz liczącą wówczas 3.500 żołnierzy i 50 oficerów legię austrjacką (pierwotnie liczyła legia 6.000 ludzi). Tylko 200 ułanów polskich z Galicji pozostało przy nim, przysięgając mu wraz z dowódcą Karłowiczem, że zasłaniać go będą piersiami swemi do ostatniej chwili. Niektórzy z tych walecznych polegli już pod Queretaro, przy bokucesarza. Waleczność cesarza budzi podziw nawet u jego nieprzyjaciół. Jedni mniemają, że chce on dowieść marszałkowi Bazaine, że byłby godnym dowodzić Francuzami, *les prémiers soldats du monde*; inni utrzymują, że chce utrzymać godność swego rodu, i bronić korony swej do chwili ostatniej, w której będzie musiał wrócić do ojczyzny, gdzie go czeka tylko ból i gorzkie rozczarowanie. Gdy cesarz odrzucił propozycje francuzkie, aby abdykował, widziano go z rękami na plecach skrzyżowanemi, z papierosem w ustach, przechadzającego się po ulicach Meksyku, nie troszcząc się bynajmniej o ostrzeżenia policji, która go zawiadomiła o przygotowywanych zamachach na jego życie. Zwykle wracał cesarz pieszo z Chapultepec do Meksyku, nie bojąc się o życie, ani nawet o zegarek. *Le Monde* dodaje wkońcu, że wielu osiadłych w Meksyku Francuzów, w obawie o swoje życie i mienie, ogłosili się jako obywatele północnoamerykańscy, tudzież że marszałek Bazaine opuszczając Meksyk i nie mogąc zabrać ze sobą wszystkich zapasów prochu, kazał je wrzucić do morza, a różne przyrządy i przybory wojenne poniszczyć. Adjutant Porfirjusza Diaz, uwięziony jako szpieg na rozkaz cesarza Maksymiliana, został przez marszałka Bazaine przemocą uwolniony.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 7. kwietnia.

(†) *Debatte* ogłosiła znów artykuł tego samego „patrjoty polskiego", o którym przed kilku dniami pisałem. Zdaje się, iż pomylono się u nas, przypisując poprzedni artykuł jednemu z naszych posłów, autor jego powiada bowiem w drugim artykule o sobie, iż mieszka pod Karpatami: nie przypuszczamy zaś iżby podanie to miało być tylko pokrywką dla lepszego ukrycia się. Cieszymy się z tego odkrycia, które nam ujmuje obawy co do postępowania naszej delegacji w Wiedniu. Chociaż bowiem pojedynczy głos nie stanowi większości, może przecież wpływać na jej zdanie i skrzywić je ze szkodą dla kraju.

Zostawiając *Czasowi*, jako bezpośrednio interesowanemu, bo zaczepionemu, szczegółowe zbijanie twierdzeń autora wspomnianych artykułów i popierającej go *Debatty*, chcemy tylko wyjaśnić, iż u nas dualizm dla tego nie jest popularny, ponieważ w nim widzą wszyscy osłabienie władzy centralnej z jednej, a zabicie autonomii i germanizację z drugiej strony. Nie ma w tem niechęci do Węgrów, tylko obawa żebyśmy nie utracili tej trochy swobody, jaką w ostatnim czasie pozyskaliśmy i jakiej słusznie mogliśmy się spodziewać. Obietnicy wyłącznego jakiegoś stanowiska dla Galicji, przyznania jej obszerniejszej autonomii niż innym krajom nie możemy dowierzać, bo gdyby chwilowy interes rządu wymagał tego, wkrótce interes ten mógłby wymagać odjęcia nam wszelkich swobód i oddania naszego kraju na pastwę niemieckiej centralizacji. Nie życząc sobie takiego stanu niepewności, i obawiając się osłabienia rządu, nie możemy być dualistami.

Ze względu na kraj nasz, stracilibyśmy te obawy, gdyby Galicja została przyłączona do korony świętego Szczepana, podobnie jak Kroacja. Ale i w tym wypadku obawialibyśmy się osłabienia rządu centralnego, którego wzmocnienie jest owszem naszym interesem. Wszelako gdy urządzenie ogólne monarchii od nas podobno wcale zależeć nie będzie, potrzeba nam przedewszystkiem oglądać się na to i starać się o to, co krajowi naszemu jakątaką swobodę, spokojność i pomyślność obiecywać może. Nie spodziewając się tego wszystkiego w przedlitawskiej połowie monarchii, wolelibyśmy należeć do Węgier jako kraj odrębny; w takim razie mielibyśmy bowiem zapewnione używanie tych samych swobód, jakie są udziałem Węgrów, uwolnilibyśmy się stanowczo od duszącej nas zmory biurokracji i moglibyśmy się swobodniej rozwijać pod względem przemysłu, handlu, języka, szkół, sądownictwa itd.

Jeżeli ten projekt jest rzeczywiście rozbierany w Peszcie, jak donosi *Gazeta Nar.*, spodziewamy się, że go nasz namiestnik popierać będzie. Jeżeli zaś o tem nie ma mowy, i mamy jak dotąd należeć do krajów dziedzicznych, w takim razie obowiązkiem naszym jest walczyć przeciw dualizmowi a za federacją.

Nie pojmujemy zaś federacji tak, jak autor artykułów, w *Debacie* umieszczonych, który nie wiemy co pod tym wyrazem rozumie. Wiemy tylko, iż federacja może być umiarkowana i połączona z silnym rządem centralnym — czego on nie przypuszcza (że obok decentralizacji i autonomii administracyjnej może istnieć centralizacja polityczna); wiemy, iż Polskę nie federacja gubiła — jak nasz autor sądzi — ale wyuzdana wolność, iż *liberum veto* nie wynikało z federalnej formy rządu, ani może być jej następstwem; przekonani jesteśmy, że łatwiej rządzić z kilkunastu sejmami, jak z dwoma rajchsratami; że w delegacji dla spraw wspólnych musiałaby jedna strona mieć stanowczą przewagę, albo przyszłoby do wojny domowej, że dualizm doprowadziłby więc koniecznie do centralizacji węgierskiej lub niemieckiej, albo do rozdziału zupełnego monarchii. Tego wszystkiego nie widzi autor artykułów *Debatty*, ale za to widzi urojone niebezpieczeństwa federacji, i jako „znany patrjota polski" pisząc w dzienniku niemieckim, może upowszechnić mniemanie, iż u nas znajduje się liczniejszy zastęp ludzi, hołdujących dualizmowi, mniemanie tem niebezpieczniejsze, iż uchwała sejmu z 2. marca może być mylnie w tym duchu tłumaczona. Dla tego widzieliśmy potrzebę odezwania się w tej sprawie i wyparcia się zdań, przez naszego ziomka wypowiedzianych, które pominęlibyśmy milczeniem, gdyby były ogłoszone w dzienniku polskim.

Wiedeń d. 9. kwietnia.

△ Polityka zagraniczna, a mianowicie kwestja luksemburgska wyłącznie zajmuje uwagę publiczną. W tym momencie wszystkie sprawy domowe, czy to to sprawa organizacji państwa, czy koronacji węgierskiej, lub zebrania się rajchsratu zepchnięto z porządku dziennego. Nikogo nie obchodzi, co się stanie z tem oddalonem państewkiem, ale każden pyta, czy przyjdzie do wojny między Francją a Prusami, i czy papiery austrjackie ciągle spadać, a walory zagraniczne (oparte na podstawie kruszcowej) podnosić się będą?

Pokazało się i teraz, że interesa materjalne Europy złączone z sobą niewidomym węzłem solidarności, i że jedne od drugich odłączyć się nie dają.

Ledwieco pierwsze depesze podały wiadomość o cichem, więcej rezygnacyjnem otwarciu wystawy paryzkiej, z dodatkiem że renta się obniżyła, zaraz tak tu jak w Berlinie i Frankfurcie dyspozycja targu pieniężnego się zmieniła. Przyczyny obniżenia renty nie podano; różnica między kursem poprzednim (1. bm.) a teraźniejszym była jeszcze nieznaczna, a przecie finansiści niemieccy, którzy zimno zwykli rachować, zaalarmowani zostali, szukając przyczyn tego anormalnego wypadku głębiej jak na powierzchni sytuacji. Większa część wytrawnych finansistów niemieckich wie z doświadczenia, że cała niemal spekulacja paryzka, nie wyłączając i pierwszorzędnych bankierów francuzkich, pokłada w tem pewien rodzaj ambicji, aby w momentach istotnie lub pozornie ważnych, jak np. otwarcie wystawy, ogłoszenie jakiej papierowej reformy, przeddzień święta, ludowem zwanego (Napoleona), parę ogólników wypowiedzianych przez Napoleona, które można tłumaczyć w sensie pokojowym i t. d., nietylko kursa walorów a szczególnie rentę na giełdzie utrzymać *in statu quo*, ale je owszem na całej linii podnieść.

Chociaż tedy między otwarciem przemysłowego widowiska a przebiegiem polityki zewnętrznej nie ma prawdziwego związku, to przecie giełdy niemieckie zwietrzyły od razu, że muszą być głębsze przyczyny osłabienia kursów paryzkich, kiedy ani rząd ani domy bankowe nie mogły temu zapobiedz w dzień wystawy powszechnej, o której w urzędowych organach francuzkich trąbiono, że współzawodnictwo całego świata na polu pracy i wynalazków przemysłowych jest takiej doniosłości, że zapomnieć można o ekspedycji meksykańskiej, o źle poprowadzonej polityce w tylu ważnych sprawach, o ścieśnieniu wolności itd., bo tam geniusz francuzki zabłyśnie w całej pełni. Dziwny to instynkt tych ludzi rzemiosła, którzy w razach krytycznych sobie zawczasu radzić umieją.

Dowiaduję się z pewnego źródła, że od niepamiętnych czasów tyle nie ekspedjowano telegramów finansowych między Wiedniem a Berlinem, Frankfurtem i Amsterdamem i odwrotnie; a co zabawnego, że bankierowie, zostający z sobą w styczności, prawie jednakowe przesyłali sobie depesze. Tak n. p. bez poprzedniego umówienia się tego samego dnia, tej samej niemal godziny dostał bankier n. p. frankfurcki od wiedeńskiego swego bankiera korespondenta komis czy rozkaz na sprzedanie tylu i tylu akcyj, jak wiedeński bankier otrzymał kubek w kubek taki sam rozkaz od frankfurckiego.

Jeden miał być spełniony tu, a drugi w Frankfurcie.

Gdy się dotąd jeszcze nie jasna kwestja luksemburgska wyświecać poczęła, kursa tak w Paryżu jak i na niemieckich giełdach tak spadły, że wyglądają na niektórych jakby wojenne.

Uważałem za potrzebne wykazać solidarność targów pieniężnych Europy, bo niektórzy podobne wydarzenia odnoszą zwykle do niepomyślnych finansów Austrji. Rzecz po prostu taka, że stopa procenta i kurs emisji lub kupno papierów publicznych reguluje się do kredytu każdego państwa, ale gwałtowne obniżenia kursów, będące w związku z ogólną polityką, wychodzą po za ramy kredytu i stanu finansowego państwa, i wracają do poprzedniej równowagi, gdy przyczyny polityczne się zmieniają.

Pan Beust ma zamiar wyjechać do Pragi, i użyć swego wpływu na partję narodową, aby wybierała do rajchsratu.

Popularności ministrowi nie przybyło w Czechach; bo prawo prasowe jakoś ostrzej się zastosowuje za czasów p. Beusta, jak jego poprzednika. Słowa i zaręczenia mają wartość wtedy tylko, jeśli czynami bywają poparte.

Celigny dnia 7. kwietnia.

(*S.*) Wojna z powodu kwestji wschodniej roznamiętniła teraz wszystkie głowy w Moskwie. Nie zważając na skrytość rządu, wszyscy już widzą jego politykę. Jak już pisaliśmy w poprzednich naszych korespondencjach, wszystko opiera się na starym wice-kanclerzu Gorczakowie: jeżeli ten człowiek padnie — wojna wybuchnie natychmiast. Gorczakow postawił tę kwestję tak: on wymaga, żeby państwa europejskie nie mięszały się w walkę chrześcjan poddanych Turcji przeciw ottomańskiemu rządowi. Oficjalne gazety *Siewiernaja Poczta* i *Russkij Inwalid* wyrażają się w tym duchu, nie ukrywając, że one uważają upadek Turcji nieuniknionym skutkiem swobody działania Greków i Sławian. One także bardzo wiele liczą na energię Serbów i Czarnogórców. Ze wszystkiego jednak widać, że rząd moskiewski nie chce opuścić okazji, chce zakończyć interesującą go kwestję i stawi alternatywę: zupełne niemięszanie się zachodniej Europy, albo orężne wmięszanie się Moskwy w tę sprawę. Opinia publiczna w Moskwie nadzwyczaj wojennie jest usposobiona, i któżby nawet był myślał, że Garibałdi, nienawidzony za jego sympatje dla Polski, w skutek swego udziału w kandyjskiem powstaniu stał się najpopularniejszym bohaterem w Moskwie.

W dziennikach moskiewskich powtórzona nowina, że kandioccy powstańcy, którzy popadli w niewolę, byli uwolnieni przez rząd ottomański. My nie sympatyzujemy z tureckim rządem, który już przeżył się, stał się anachronizmem w Europie, lecz nie mogliśmy nie uśmiechnąć się na myśl, jak niemiło było Moskalom przeczytać tę nowinę, tym właśnie co to jeszcze tak niedawno wrzeszczeli z Katkowem: „krew Polaków niech pada na nas i na dzieci nasze!" i przysyłali powinszowaniu podłemu zbójcy, Murawiewowi.— Nieprawosławny cesarz prawosławnych pojmuje, że powstańców, wziętych w niewolę z orężem w ręku, nie można oddawać pod sąd jakichś tam plac-majorów i praporszczyków garnizonowych, nie można wieszać, rozstrzeliwać, ani zsyłać do katorżnych robót; a prawosławny, cywilizowany, „błahozniemczony, błahowierny i błahoczestiwij" samodzierżca Wszech Moskwy nie pojmuje tego. Moskwa wylazłszy z Murawiewowskiego gnoju wygląda w sprawie wschodniej jak pajac w spodniach, w których jedna strona zszyta z krwawej płachty, o którą ocierała ręce zbroczone we krwi polskiej, a druga ze szlachetnego współczucia dla oswobodzających się Greków i wszystkich Słowian nie-Polaków.

Z dzienników moskiewskich dowiadujemy się dalej, że minister oświecenia wydał rozporządzenia wprost, prowadzące do zupełnego ociemnienia i ogłupienia przyszłego pokolenia. Celem tych rozporządzeń — zniesienie wolności wykładów. Z ministerjum oświecenia wydają ramkę z oznaczeniem pedagogicznego celu, do którego nauczyciel ma dążyć. W gimnazjach już teraz nie ma wolno przychodzących. Dla chłopskich dzieci urządzają się szczególne techniczne szkoły, żeby chłopom zamknąć wstęp do gimnazjów i uniwersytetów. Szkoły początkowe oddają się pod zwierzchnictwo popów!

I cóż dziwnego, że w tem państwie takie się dziwy dzieją, jakich trudno sobie wyobrazić! W Austrji zginęła mapa, która kosztowała 200.000 guldenów, ale mapę można było wynieść częściami. W Moskwie zaś, jeżeli się dzieje coś podobnego, to zawsze na wielką skalę. Pisaliście w jednym numerze waszego dziennika, że w Niżnym Nowogrodzie zginęło ze skarbowych magazynów półtora miliona pudów soli. Teraz zaś czytamy w *Moskiewskich Wiedom.* że w tymże samym Niżnim Nowogrodzie zginęło więcej jak 100.000 pudów skarbowego żelaza; a wszak tego nie można było zabrać ani do kieszeni, ani w worku wynieść. Takich znakomitych złodziei jak są w Moskwie, nie łatwo odszukać nawet w Anglii. My pamiętamy jeden wypadek, jak z placu w Odesie zginęła w nocy ogromna miedziana armata, której 16 koni pociągnąć nie mogło, — i pomimo tego, że na drugi dzień zaraz zaczęto ją poszukiwać, żadnego śladu nie znaleziono. Potrzebaż jeszcze dziwnego wypadku, że dzisiejsza kradzież soli i żelaza, popełniona w tej gubernii, w której jeżeli się nie mylimy, gubernatorem jest pan Kozlaninów, który po krymskiej wojnie, będąc dowódzcą jednego z ułańskich pułków, sprzedał konie trzech szwadronów swego pułku i pieniądze za nie i za karmę ich włożył do kieszeni, i nietylko za to nie poszedł na Sybir, ale mianowano go gubernatorem.

Niedziw więc, że minister spraw wewnętrznych ciągle jest jedynie zajęty nowemi różnemi łańcuszkami dla aresztantów, i jak się dowiadujemy z jego cyrkularza, wymaga, żeby łańcuszki miały nie mniej jak $2\frac{1}{2}$ do 5 funtów wagi.

Wileński Wiestnik pisze, że operacja wykupna na Litwie już ukończona, lecz że teraz należy znieść nieporządki, które się wkradły w zarządach wsi i włości, a wprowadzać dobry kierunek we wszystkiem. Chodzi tu, jak dowiadujemy się zkądinnąd, o zamianowanie nowych władz nad chłopami, a te władze będą nieochybnie więcej ciężyć nad chłopami jak poprzednia władza panów.

Pozwólcie teraz na zakończenie korespondencji mojej, powiedzieć o tem, co powinno cieszyć każdego, komu przyjemnie słyszeć o odznaczeniu się Polaka w jakimkolwiek zawodzie. Gazety szwajcarskie przepełnione najwyższym uniesieniem nad wyrobami fabryki zegarków rodaka naszego, Patka i spółki w Genewie. W samej rzeczy to co ztamtąd wysłano na wystawę powszechną, niechybnie podtrzyma sławę tej bez wątpienia pierwszej fabryki zegarków na świecie. Trudno w samej rzeczy wymyśleć coś piękniejszego, więcej doskonałego i tańszego odpowiednio dobroci. Między różnemi rzeczami jest szczególny zegarek, cud mechaniki, cała encyklopedja chronometryczna: na jednej stronie zegarek pokazuje godziny, minuty, sekundy, części sekundy, tygodnie, miesiące, lata, ruch księżyca itd.; na drugiej zaś stronie znajduje się igła magnesowa, zegar słoneczny i tabliczka, za pomocą których szczęśliwy posiadacz tego zegarka będzie mógł się zorjentować i uregulować swój zegarek pod każdą szerokością na ziemi, chociażby znajdował się w pustyniach Afryki lub Ameryki. Trudno przeliczyć wszystkie nowe ulepszenia, które były zastosowane w tej fabryce w ostatnim czasie. Między innemi szczególnemi rzeczami, widzieliśmy tam prześliczną złotą emaliowaną tabakierkę, w guście wieku Ludwika XV., zawierającą mały zegarek, z którego w pewne godziny wylatuje drobny skowronek i bijąc skrzydełkami, kręcąc główką, i otwierając dziobek swój złoty, wyspiewuje codzienną swą modlitwę do stwórcy. Są tu między innemi zegarkami bardzo misternej roboty prześliczne zegareczki damskie z Matką boską Częstochowską, rysowaną na emalii; piękne rzniecia różnych scen z historji polskiej, wielkie chronometry z orłami polskiemi cudownej rzeźby. Żeby pojąć jak idą te zegarki, powiemy, że każdy z nich wypróbowany przy piecu przy wysokiej temperaturze i następnie przy otoczeniu go lodem, i tylko takie idą na sprzedaż, które nie zmieniają swego chodu ani w cieple, ani w zimnie.

Możemy i musimy cieszyć się, widząc tak wysoko niesioną chorągiew przemysłu ręką Polaka, bo cieszą się z tego i są dumni Szwajcarowie, którzy dali mu przytułek u siebie, dali mu swoje obywatelstwo. On się im za to wypłacił, dając wielkiej liczbie ludzi w kraju zajęcie i chleb, i roznosząc po całym świecie sławę fabryk zegarków genewskich.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** (ostatnie przed świętami wielkanocnemi) odbędzie się we czwartek 11. kwietnia b. r. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennnym: 1. Przeniesienie w stan spoczynku oficjała miejskiej Izby obrachunkowej, Karola Hebenstreita. Sprawozd. radny ks. kanonik Solecki. 2. Prośba o emeryturę leśniczego miejskiego, Jana Graasa. Sprawozd. radny p. Dymet. 3. Wyznaczenie emerytury lekarzowi miejskiemu, J. Zabierzewskiemu. Sprawozd. radny p. dr. Juliusz Kolischer. 4. Podania o remunerację księży kooperatorów obrz. gr., pełniących obowiązki katechetów przy szkołach ludowych. Sprawozd. radny ks. kanonik Solecki. 5. Wypłata należytości za restaurację budynków probostwa św. Pietnic. Sprawozd. radny p. Engel. 6. Nadanie miejsca opróżnionego fundacji śp. Mikołaja Kiślickiego, 8. Wniosek w przedmiocie rzeźni miejskiej. Sprawozd. radny p. Popowicz. 8. Asygnata opału dla zakładu ochronki. Sprawozd. radny p. Adamski. 9. Najem nbikacji dla landwójtowstwa 1. dzielnicy. Sprawozd. radny pan dr Gnoiński. 10. Wypłata zasiłku dla szpitalu małych dzieci Sprawozd. radny p. Iskierski. 11. Prośba ks Dominika Mayera o przyjęcie do gminy. Sprawozd. radny p. Patraszewski. 12. Prośba przedsiębiorcy czyszczenia kanałów o zwolnienie z kontraktu. Sprawozd radny p. Śląski. 13. Wniosek o wykończenie chodnika do dworca kolei czerniowieckiej. Sprawozd. radny pan Engel. 14 Oferty przedsiębiorców robót murarskich garncarskich. Sprawozd. radny p. Żaak. 15. Ugoda dostarczenie robót kowalskich. Sprawozd. radny pa

Żaak. 16. Rzecz o budowie kanału na garncarskiej ulicy. Sprawozd. radny pan Śląski. 17. Wnioski w przedmiocie kanału na placu Franciszkańskim. Sprawozd. radny pan Śląski.

— **Z nad granicy Kongresówki.** (*Naruszenie terytorjum austrjackiego przez wojsko moskiewskie*). Właściciel Bełzca, w obwodzie żółkiewskim, przyjął tego roku przysięgłego stawniczego, ażeby przeszkodzić kradzieży ryb, która, szczególnie w marcu podczas tarła, stanowi formalną gałęź zarobkowania dla komunistów wiejskich. Miejscowy cech złodziejski ujrzał się z tego powodu pokrzywdzonym w wykonywaniu swego rzemiosła, a że stawniczy ów był dawniej krakusem, choć tylko austrjackim, w pułku hr. Starzeńskiego, więc starszyzna cechowa udała się do *nadzeratiela* (dowódzcy objeżczyków moskiewskich) z zawiadomieniem, że w okolicy stawu bełzeckiego znajduje się „Polak", równie niebezpieczny dla miejscowych złodziei jak i dla caratu. W skutek tego doniesienia pojawił się dnia 7. bm. w pogranicznej wsi Żyłce, w królestwie Polskiem, oddział 40 kozaków, z którego wysłany patrol, 6 ludzi liczący, przekroczył granicę i zapędził się aż do stawu bełzeckiego, około ¼ mili od granicy odległego. Moskale przeszukali naokoło brzegi stawu, zarosłe lasem, a nie znalazłszy „Polaka", wrócili za granicę.

(*SK*) **Ze Lwowa** dnia 10. kwietnia. Na kolei lwowsko-czerniowieckiej, dopiero w jesieni roku zeszłego otworzonej, nie jeden już zaszedł wypadek; ten zaś, który miał miejsce w nocy z 31. marca na 1. kwietnia, dzienniki mylnie wyjaśniły. Właściwą przyczyną wyskoczenia pociągu z szyn było nie co innego, jak podmulenie grobli przez napływ wód na stawisku Dobszańskiem we wsi Hlebowicach wielkich. Łańcuch urwał się, ale urwał dla tego, że przez rozkiśnięcie grobli wodą podmulonej, szyny wyszły z swego położenia poziomego; lokomotywa z kilku wagonami osobowemi poleciała dalej, a siedmuaście wagonów towarowych wyskoczyło z szyn i poprzewracało się na obie strony, tak iż sześć z nich pogruchotanych w trzaski, a jedenaście w kawałki połamanych. Szczęśliwym trafem nikt z ludzi nie został uszkodzony, podobnie jak przy tego samego rodzaju wypadku stało się zeszłej jesieni na grobli we wsi Podmanasterzu z pociągiem, wiozącym znaczny oddział urlopowanych żołnierzy, którzy w ciężkiej rozprawie pod Königgraecem ocaleni, i tutaj szczęśliwie jakoś z życiem uszli. Idzie wszakże o to, aby nadal nie zdarzało się coś podobnego, bo nie dość narzekać na nieszczęście, ale trzeba mu ile w mocy ludzkiej chcieć i umieć zapobiedz. Przyczyną złego jest wadliwa konstrukcja kolei. W każdą słotną wiosnę lub jesień powtarzać się mogą takie wypadki, albowiem groble, pod tę kolej zrobione, przechodzą przez kilka stawisk niedawno spuszczonych, a sypane są na trzęsawiskach i źródliskach bez podkładów faszyn. Nie porobiono fos i wodościeków od strony stawisk: to też przy dłuższej słocie wody oblegają całą długość grobli, podmulają takową i rozmiękczają tak, że w wielu miejscach tylko z największem niebezpieczeństwem wagony po nich przechodzą.

Odzywamy się więc do Wysokiego rządu krajowego, aby dyrekcję tej kolei do wczesnego a gruntownego poprawienia tego co potrzeba znaglił, i tym sposobem grożące publiczności niebezpieczeństwo odwrócił.

— **Podziękowanie.** Dnia 5. b.m. odbyło się przedstawienie teatralne na korzyść Czytelni akademickiej. Poczuwamy się do miłego obowiązku wynurzenia szczerej podzięki p. Aszpergerowej, znakomitej artystce naszej, która niezrównaną grą swoją uświetniła i podniosła przedstawienie. Zarazem składamy publiczne podziękowanie dyrekcji teatru, artystom i artystkom sceny naszej, za ich chętne przyczynienie się, a publiczności za liczny udział, jaki wzięła w tem przedstawieniu.

Lwów dnia 9. kwietnia 1867.

Z Wydziału Czytelni akademickiej.

Ostatnie wiadomości

Podług *Wiener Corr.* sesja Rady państwa, tylko z powodu świąt rzymsko i grecko katolickich, nie zostanie otworzoną w miesiącu kwietniu, dla tego też, otwarcie jej ma nastąpić niewątpliwie 1go lub pierwszych dni maja. *Neue fr. Presse* zapowiada otwarcie na dzień 9. maja. My dowiadujemy się, że dopiero po 15. maja.

Pod względem rekrutacji wydało ministerstwo następujący reskrypt d. 17. marca b. r.: Rekrutowani w r. 1866 nawet wtedy nie będą wezwani z urlopu, jeśli całkiem nie są wymusztrowani. Z asenterowanych w r. 1867 będzie 750 ludzi na pułk wezwanych do wyćwiczenia; z tych jednak tylko połowa rozpocznie swoją służbę trzyletnią, druga zaś połowa po wyćwiczeniu w przeciągu 8 tygodni będzie puszczona na urlop. Rekruci będą dwa razy wzywani do pułków: zaraz po brance i do wielkich rewii w jesieni. Los rozstrzyga, którzy z tegorocznych rekrutów mają być trwale urlopowani bez poprzedniego wyćwiczenia. Urzędnicy publiczni, studenci, przemysłowcy i tp. będą tylko na 5 tygodni wezwani do ćwiczeń, ale zarazem komendy jeneralne mają się starać, aby musztrowanie tej kategorji rekrutów nie wypadło ze szkodą ani dla służby publicznej, ani dla studjów, ani zawodu, rekruta, dla tego należy zarządzić, aby ile możności tacy rekruci odbywali swe ćwiczenia w najbliższym od swego zamieszkania garnizonie, chociażby nawet w pułku, do którego nie należą. Ćwiczenia jazdy mają się odbywać w jesieni, pionierów i inżynierów na wiosnę. Surowo zakazano forsować rekrutów przy ćwiczeniach.

Niemcy w sejmie czeskim mają wnieść, aby pismo odręczne N. Pana odesłane zostało do osobnej komisji z poleceniem sprawozdania w 24 godziuach. Dnia 10. b. m. miał przybyć do Pragi br. Beust.

Na wybranych do wydziału krajowego w Bernie 6 członków a 6 zastępców, dwóch tylko jest Czechów: Prażak i Meznik.

Izba poselska sejmu węgierskiego przyjęła znaczną większością wniosek Deaka względem Chorwacji, i odroczyła się aż do początku maja.

Wiedeńska *Debatte* podaje, jako z dobrego źródła pochodzącą wiadomość, że neutralne mocarstwa, Austrja, Moskwa i Anglia, są zajęte w tej chwili wymianą myśli, dotyczących zebrania się konferencji państw, podpisanych na traktatach z roku 1839, jak również jednostajnego zachowania się w przesileniu, wywołanem sprawą luksemburgską.

Telegram petersburgski z d. 9. b. m. donosi, że *Sewernaja Poczta* (dziennik półurzędowy) nie obawia się wojny, i wyraża nadzieję, że cesarz Francuzów energicznie odeprze wszystkie obawy wojny.

W Wiedniu rozeszła się była wiadomość, że w francuzkim gabinecie nastąpią wielkie zmiany, i że p. Drouin de Lhuys obejmie napowrót tekę spraw zewnętrznych. *N. A. Ztg.* nazywa doniesienia te „wymysłami austrjackiemi."

Donoszą z Brukselli, że w pierwszych dniach kwietnia francuzkie ministerjum wojny zawarło trzymiesięczne kontrakty o bardzo znaczne dostawy wojskowe.

Z Berlina telegrafują d. 9. kwietnia: Na rachunek francuzki w całych północnych Niemcach odbywają się znaczne zakupna owsa i pszenicy.

Z Hamburga telegrafują d. 9. bm. do *N. f. Presse*: „Na północnej granicy Szlezwiku wystawiono silne patrole pruskie. *Hamburger Corr.* donosi, że komendantom wojska meklemburgskiego dano znać o blizkiej mobilizacji.

Na posiedzeniu parlamentu północnego z 9. b. m. hr. Bismark odpowiedział na interpelację Landbacha pod względem przeszkód wstąpienia w. ks. Hesko-darmstadzkiego do Związku północnego: Rząd darmstadzki nie objawił dotychczas urzędownie chęci wejścia do Związku; wobec dotyczących postanowień pokoju pragskiego byłoby tu koniecznem porozumienie się z Austrją, z którą wprawdzie Prusy w przyjaźni zostają. Najświeższa postawa gabinetu cesarskiego nie pozwala wyglądać w tej mierze oporu. Również z rządami Niemiec południowych, szczególnie zaś z Bawarją, wypadnie tę kwestję rozebrać, przedewszystkiem zaś czekać należy na objaw woli samego Darmstadtu.

Angielski minister finansów Disraeli w mowie swojej, polecającej środki ku zmniejszeniu długu publicznego W. Brytanii, wyraził się w ten sposób o obecnej sytuacji: „Nie jestem alarmistą w polityce. Nie budzi mię od czasu do czasu myśl, że kraj lada chwila wciągniętym będzie w wielką europejską wojnę. Pokładam wielką ufność w mądrość, z jaką szlachetny przyjaciel mój, lord Stanley, kieruje naszemi sprawami zewnętrznemi. Ale nie możemy mimo to zamykać oczu na to wszystko, co się dokoła nas dzieje. Położenie Europy zasługuje na uwagę: jest ona obecnie jednym wielkim obozem wojennym." Następnie kanclerz dodał te godne uwagi słowa: Ja sądzę, że o wiele łatwiej kanclerzowi skarbu będzie przyjść na targ pieniężny, gdy tego zajdzie potrzeba, iż z większą dumą będzie mógł wtedy zażądać pieniędzy, otrzymać je na łatwiejszych warunkach, jeżli w dniach dobrobytu czynić będziem uczciwe starania o zmniejszenie naszego długu państwowego."

Komitet kongresu washingtońskiego do spraw zagranicznych, zdawał sprawę d. 8. b. m. co do traktatu moskiewsko-amerykańskiego. Wnioski komitetu są przychylne, traktat będzie prawdopodobnie ratyfikowany.

Przeciw billowi reformy postawiony wniosek (zapewne aby od opłacających za najem domu wyżej 5 funtów szterlingów, nie wymagać bezpośredniego opłacania podatku p. r.), z powodu iż nie znalazł silnego poparcia, wnioskodawca zmodyfikował, w skutek tego upadła przeszkoda stawiana obradowaniu nad billem, w Izbie zawiązanej w komitet.

Lord Stanley zawiadomił Izbę niższą na posiedzeniu z d. 8. b. m., że Hiszpania nie udzieliła dotąd żadnej odpowiedzi na groźną notę angielską w sprawie okrętów „Tornado" i „Queen Victoria".

Do *Augsburgskiej powszechnej gazety* piszą od granicy królestwa Polskiego: „Moskiewskie dzienniki wprawdzie jeszcze ciągle zaprzeczają doniesieniom pism zagranicznych o zbrojeniu się Moskwy przeciw Wschodowi, niemniej jednak jest rzeczą pewną, że wszelkie możliwe przygotowania do walki są w ruchu, i że moskiewscy oficerowie powiadają bez ogródki, iż kwestja wschodnia tego lata będzie rozstrzygnięta. Armia licząca 60.000 ludzi skoncentrowana już jest nad Prutem, magazyny są napełnione, kawalerja i artylerja przez całą zimę, choć tylko w małych oddziałach, posuwała się na Południe, a liczna piechota, stojąca załogą w Polsce, przez połowę podczas zimy na urlop rozpuszczona, wraca od 13. bm. do szeregu i wkrótce wyruszy zapewne także na Południe.

Do obozu pod Powązkami (pod Warszawą) mają się zgromadzić wszystkie wojska, obecnie stojące w Warszawskim okręgu wojskowym, a car ma go odwidzić w połowie maja.

Telegramy „Gazety Narodowej"

Paryż dnia 10. kwietnia. Wczorajszy *Monitor* wieczorny pisze: „Rząd oświadczeniami swojemi w Izbie, dotyczącemi sprawy luksemburgskiej, zamierzał wyjaśnić mylnie przez dzienniki przedstawiany stan rzeczy. Można być przekonanym, że Francja będzie umiała pogodzić wymagania godności narodowej z interesami i uczuciami umiarkowania i sprawiedliwości."

Niektóre pisma francuzkie przemawiają za zneutralizowaniem Luksemburgu.

Belgrad dnia 10. kwietnia. Większa część załogi tureckiej opuściała już twierdzę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia ogólnego zgromadzenia **pierwszego galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa rektyfikacji i wywozu spirytusu**, odbytem na dnin 4go kwietnia w Czerniowcach. — Prezydujący Erazm Wolański, obecny komisarz rządowy p. Świeżawski.

Liczba zebranych akcjonarjuszów 35, reprezentujących 42 akcyj.

Prezydujący zagaił posiedzenie stosowną przemową, w której ważność i korzyści przedsiębiorstwa, tak dla Galicji jak i Bukowiny, w przekonywnjący sposób przedłożył, oznajmiając oraz, że dotychczas 80 akcyj w samie 80.000 złr. w. a. subskrybowano.

Po następnem odczytaniu sprawozdania z czynności Rady zawiadowczej, postawił hr. Aleksander Dzieduszycki wniosek, ażeby wstrzymano się z rozpoczęciem budowy fabryki, któraby teraz tylko na mniejszą skalę zaprowadzoną być mogła, by raz jeszcze odwołać się do kraju, celem uzyskania prędszego, znaczniejszego kapitału do rozpoczęcia od razu na większą skalę tego tak zbawiennego przedsiębiorstwa, powodowany myślą, ażeby akcje ile możności pozostały w rękach rolników i właścicieli gorzelń; proponując nareszcie, by wybrano w każdym obwodzie królestwa Galicji i księztwa Bukowiny gorliwych o dobro kraju obywateli, i posiadających zaufanie swych współobywateli, do zajęcia się zbieraniem subskrypcyj.

Zgromadzenie przyjęło ten wniosek jednogłośnie, z poprawką, żeby podług okoliczności w niektórych obwodach po 2ch wybrano, i upoważniło prezydującego do wyboru komisji z 6ciu członków, celem proponowania delegatów do zajęcia się zbieraniem subskrypcyj w obwodach. Do komisji mianowani zostali: hr. Aleksander Dzieduszycki, Mieczysław Borkowski, Stefan Oczosalski, Antoni Kochanowski, Walenty Hićkiewicz i Stefan Mikuli.

Na posiedzeniu popołudniu odbytem, wyżwzmiankowaną komisja wyborcza przedłożyła zgromadzeniu rezultat swej narady nad wnioskiem, do obrania następujących delegatów, a to:

1) na obwód kołomyjski: br. Mikołaja Romaszkana i Krzysztofa Bogdanowicza;

2) na obwód stanisławowski: Józefa Jabłonowskiego i Enstachego Rylskiego;

3) na obwód tarnopolski: Antoniego Zawadzkiego i brab. Włodzimierza Łosia;

4) na obwób brzeżański: Józefa Jaknbowicza i Józefa Bocheńskiego;

5) na obwód czortkowski: Albinowskiego;

6) na obwód złoczowski: hr. Kazimierza Wodzickiego i Bolesława Augustynowicza;

7) na obwód żółkiewski: Feliksa Polanowskiego i Stanisława Polanowskiego;

8) na obwód stryjski: hr. Aleksandra Dzieduszyckiego;

9) na obwód samborski: Henryka Jankę i Piotra Grossa;

10) na obwód sanocki: Jakóba Wiktora i Teofila Ostaszewskiego;

11) na obwód przemyski: hr. Badeniego i Stefana Zamojskiego;

12) na obwód lwowski: hr. Alfreda Potockiego i hr. Włodzimierza Russockiego;

13) na obwód rzeszowski: hr. Ludwika Wodzickiego;

14) na obwód sądecki: hr. Edwarda Stadnickiego;

15) na obwód jasielski: Eugeniusza Stojowskiego;

16) na obwód bocheński: Anastazego Benoe;

17) na obwód krakowski: J. F. Kirchmajera;

18) na obwód wadowicki: Erazma Niedzielskiego;

19) ostatecznie dla Bukowiny: pp. Jakóba Petrowicza; br. Mustazzę Janka; br. Michała Kapri; br. Niko Petrino; Grzegorza Aywasa; Mikołaja Wartarasiewicza; Antoniego Kochanowskiego; br. Wasilko Alekę i Grzegorza Dzurdzowana.

Wybór tych wszystkich delegatów zatwierdzony został.

Następnie Rada zawiadowcza przedłożyła rachunki przychodów i rozchodów za czas od 7. lipca 1865 do 1. kwietnia 1867, do których sprawdzenia wybrano komisję z trzech członków, mianowicie: Zenona Krzeczunowicza, Tadeusza Chajęckiego i Antoniego Kochanowskiego, którzy przeglądnawszy rachunki, wnieśli o udzielenie absolutorjum, co zgromadzenie uchwaliło.

Następnie na wniosek Tadeusza Chajęckiego, ażeby członkowie komisji podpisali także listy, do wybranych delegatów wystosować się mające, i ażeby nazwiska tych delegatów do publicznej wiadomości podane zostały, przyjęto. Mimo że podług statutów wszelkie pisma tylko przez prezesa podpisane być mają, jednakże oświadczył prezydujący, że jeżeli to jest ogólnem życzeniem zgromadzenia, więc i imiona członków komisji umieszczone być mogą.

Nareszcie wniosek JW. hr. Aleksandra Dzieduszyckiego, ażeby wybór prezesa i członków Rady zawiadowczej, którzy pomimo §u 17. statutów, zostawiającego ich w urzędowaniu przez pierwsze 3 lata, nowym wyborom poddać się oświadczyli, odroczony został do dnia 25. maja r. b., a na ten dzień zwołanie nadzwyczajne zgromadzenia Towarzystwa przyjęto, z dodatkiem p. Antoniego Kochanowskiego, by jednocześnie uprosić dotychczasową Radę zawiadowczą do dalszego prowadzenia swych czynności, i wyrazić jej swe dziękczynne uznanie za dotychczasową gorliwość, oględne, energiczne i wytrwałe prowadzenie pomimo doznanych przeszkód, co zgromadzenie jednogłośnie przez aklamację wyraziło.

Czerniowce d. 6. kwietnia 1867.

Erazm Wolański
prezes Rady zawiadowczej.

O powołaniu do Wiednia **konferencji monetarnej** donieśliśmy wczoraj. Dopełniamy tę wiadomość wyszczególnieniem pytań, które w kwestji monetarnej mają być przedłożone komisji:

1) Czy Austrja ma wziąść udział w usiłowaniach Francji co do zaprowadzenia jedności monetarnej?

2) Czy udział ten bez zmiany naszego obecnego systemu monetarnego jest możebnym?

3) Czy cała zmiana może się ograniczyć na zaprowadzeniu zamiast „korony" — innej, dla ogólnego obiegu stósowniejszej monety handlowej t. j. monety złotej bez kursu przymusowego?

4) Jeżeli się komisja zgodzi na obszerniejszą zmianę naszego systemu monetarnego, powstaje pytanie, czy w celu osiągnięcia jedności monetarnej jest możebnem przyjęcie innego, nie zaś metrycznego systemu?

5) Czy ma być li złota lub li srebrna waluta wybraną?

6) Jakieby były — odpowiednio do przyjęcia jednej lub drugiej waluty — monety główne i zdawkowe, z uwzględnieniem tak ogólnej jedności monetarnej, jako też i austrjackiego handlu i przemysłu?

7) Pod jakiemi warunkami możnaby — odpowiednio do zapatrywania się komisji na powyższe kwestje — przystąpić do konwencji monetarnej pomiędzy Francją, Belgią, Włochami i Szwajcarją 23. grudnia 1865 zawartej?

8) Jakie przepisy przechodowe przy zaprowadzeniu zmienionego przez komisję systemu monetarnego ustanowić należy?

Lwów dnia 2. kwietnia. (*Ceny mięsa wołowego*). Z tutejszych przemysłowców profesji rzeźnickiej następujące podali na bieżący miesiąc najniższe ceny 1 funta mięsa wołowego: a) dla ludności chrześciańskiej: Salomea Motylewska l. 573¾ od 13 do 25 c., Apolonia Hachlewska l. 183 m. od 14 do 26 c., Marja Jakubiczka l. 176 m. od 14 do 26 c., Adolf Bąkowski l. 449¼ od 14 do 26 c., Regina Nawratil l. 86 m. od 14 do 24 c., Mojżesz Pordes l. 202 m. od 15 do 24 c.; b) dla ludności izraelickiej: Leib Frux w jatce N. 1., Mateusz Wiszek l. 207 m., Juda Leib Kusch l. 259 m., Izak Flachs l. 19¾, wszystkio gatunki mięsa po 16 c.

Gdańsk dnia 6. kwietnia. (*Sprawozdanie tygodniowe*). W tym tygodniu padał mały deszcz prawie codziennie, w piątek nawet śnieg, a powietrze było po większej części chłodne.

W Anglii pokup bardzo mierny. Pomimo słabego dowozu pszenicy krajowej, ceny zeszłotygodniowe w pierwszych dniach z trudnością osiągano, w następstwie cofnęły się o pół szylinga na kwarterze. Z powodu zagranicznych dowozów, mianowicie z morza Czarnego i Kalifornii, które momentalnie targi przepełniają, towar krajowy po cenach zeszłego tygodnia mały miał odbyt, lecz przy ustępstwie 1 szylinga na kwarterze, chętnych znajdował kupców. Jęczmień o 1 szyling tańszy. Owies nowy, podrzędnego gatunku trudny ma odbyt, stary zaś bez zmiany.

We Francji transakcje bez ożywienia, lecz dowozy małe, i w skutek tego ceny zeszłotygodniowe bez znaczniejszej zmiany na wszystkich niemal placach się utrzymały, a baisse nie zrobiła nowych postępów. Pszenica wyborowa z powodu coraz większej rzadkości jest żądaną i na wszystkich placach miała dobry odbyt, bez względu na wysokie ceny.

Żyto zakupywane dla Bawarji i prowincyj Nadreńskich, wzmacnia się w cenie.

W Belgii momentalna stagnacja. We Włoszech pokup i ceny pszenicy się wzmacniają.

Na naszym placu, w początku tygodnia pokup był nader słaby, ceny lepszych gatunków pszenicy cofnęły się o 5 do 7½ guld. na łaszcie, a ziarno podrzędne było zupełnie zaniedbane. Od środy tendencja targów zaczęła się polepszać, pokup był ożywieńszy, a pomimo znaczniejszych dowozów Wisłą, ceny pszenicy zdrowej i z dobrą wagą podniosły się znów o tyle, o ile w pierwszych dniach straciły, a nawet o 3 guldeny wyżej, za wyborowe zaś ziarno osiągano do 7¼ guld. na łaszcie podwyższenia. Żyto płacono 3 guldeny drożej, jak w zeszłym tygodniu.

Sprzedano w ciagu zeszłego tygodnia pszenicy szefli 49.000, żyta 4800, jęczmienia 1200, grochu 1200.

Płacono za szefel berliński 85 funtów cłowych:

Pszenicy białej 81ft. do 87ft. 3 tal. 12 sgr. 6 fen. do 3 tal. 16 sgr. 8 fen., szklistej 85ft. do 87ft. 3 tal. 13 sgr. 4 fen. do 3 tal. 16 sgr. 8 fen., pstrej 81ft. do 83ft. 3 tal. 1 sgr. 8 fen. do 3 tal. 11 sgr. 8 fen., ordynarnej 76ft. do 81ft. 2 tal. 21 sgr. 8 f. do 3 tal. 1 sgr. 8 fen., żyta 1 tal. 26 sgr. 8 fen. do 2 tal. 1 sgr. 8 fen., jęczmienia 1 tal. 15 sgr. do 1 tal. 20 sgr., grochu 1 tal. 25 sgr. do 2 tal. 5 sgr., owsa 26 sgr. 8 f. do 1 tal. 1 sgr. 8 fen.

Kursa zamian. Londyn 6.22⅞. Hamburg 151⅛. Amsterdam 143⅛. Warszawa 80⅛.

Aleks. Makowski i Sp.

Część urzędowa.

Licytacje. Sąd obwodowy w Nowym Sączu sprzedaje dnia 25. kwietnia br. majątek Krasna dolna w Sądeckiem; cena 53.843 złr. — Sąd powiatowy miejsko-delegowany w Nowym Sączu sprzedaje dnia 23. maja, 27. czerwca i 1. sierpnia połowę ⅓ części sumy 2948 złr. 38 kr. w. w. intabulowanej na dobrach Konieczna dla śp. Leona Nowakowskiego.

Konkursa. Na posadę radcy sądu obwodowego w Nowym Sączu z płacą 1470, do 4 tygodni. — Na posady aktuarjuszów przy prowizorycznych sądach w Mikołajowie, Skolem, Husiatynie, Jazłowcu, Śniatynie, Horodence, Rawie i Busku z płacą 500 i 400 złr. do 4 tygodni. — Na posadę substytuta prokuratora rządowego z płacą 840 złr. we wschodniej części Galicji.

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o g. 5. m. 10. r.	
„ „	o g. 5. m. 20. w.	
„ z Krakowa	o g. 10. m. 30. r.	
„ „	o g. 8. m. 30. w.	
Przychodzą do Lwowa	o g. 8. m. 40. w.	
„ „	o g. [illegible]. m. 32. r.	
„ do Krakowa	o g. 2. m. 54. p.	
„ „	o g. 6. m. 15. r.	

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10. rano.
„ „	o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec	g. 6. 25 m. r.
„ „	g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa	o godz. 5. rano
„ „	o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec	g. 8. 45 w.
„ „	g. 8. 35 r.

Kurs lwowski,

z dnia 10. kwietnia,

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	6	17	6	24
Dukat cesarski	6	21	6	29
Moskiewski półimperiał	10	78	10	95
Moskiewski rubel srebrny	2	00	2	06
Moskiewski rubel papierowy	[illegible]	71	[illegible]	73
Pruski talar kur.	1	96	2	03
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	75	82	76	75
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	79	52	80	55
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	65	83	66	92
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	65	83	66	92
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	202	67	207	33
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	175	67	179	67

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 10. kwietnia.

	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	56	10
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	50
Losy z r. 1860	80	70
Akcje banku nar. za 100 gl.	703	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	165	80
London 10 fnt. szterlingów	132	80
Dukaty cesarskie sztuka	6	50
Srebro za 100 gl. w. a.	129	25

Wiedeń 9. kwietnia.	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	53	75	54	00
„ Pożyczka narod.	66	75	67	00
„ Metaliki na m. k.	56	60	57	80
„ Obl. ind. niż. aust.	89	60	89	50
„ „ „ węgierskie	68	50	69	00
„ „ „ chor. i slaw.	74	00	75	00
„ „ „ galicyjskie	66	25	67	25
„ „ „ bukowińskie	66	00	66	50
„ „ „ siedmiogr	65	75	66	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego (10 letn.)	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	00	105	00
w walucie austr.)	90	50	91	00
Galic. Zakł. kred. 4%	75	00	76	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	40	105	00
Warszawa 9. kwietnia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	78	50	79	25
„ „ kupon. „	00	00	00	75
Akcje kol. żel. war.-wied. „	71	00	71	00
„ „ war.-bydg. „	55	50	57	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	706	00	708	00
„ anglo-austr.	93	75	94	25
Zakładu kredytowego	170	8[illegible]	171	00
Kolei półn. Ferdynanda	161	00	161	50
„ galicyjskiej	208	50	209	50
„ czerniowieckiej	181	00	181	82
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	97	75	98	25
Losy pożyczki z r. 1839	136	00	137	00
„ „ „ 1854	73	00	74	00
„ „ „ 1860	82	30	82	50
„ „ „ 1864	76	30	76	50
„ „ srebrnej z r. 1864	77	00	78	00
„ „ z r. 1865	80	00	81	00
„ kredytowe	123	00	124	00
„ ks. Esterhazego	85	00	88	00
„ ks. Salm	30	00	31	00
„ hr. Palfy	25	00	26	00
„ ks. Klary	25	50	26	00
„ hr. St. Genois	23	00	24	00
„ miasta Budy	25	50	26	00
„ ks. Windischgrätz	18	00	19	00
„ hr. Waldstein	22	00	23	00
„ hr. Keglevich	14	25	14	75
„ Rudolfa	11	50	12	50
Paryż 9. kwietnia.				
Renta 3%	00	00	00	00

Przyjechali do Lwowa dnia 9. kwietnia. Pp. hr. Golejewski Antoni z Harasymowa, Woksin Teodor z Kiszenewa, hr. Gostkowski Antoni z Czyżowiec, Trzciński Ignacy z Leśniowa, Jaworski Józef z Jajkowiec, Mierzejewski Kamil z Wołynia, Nowosielecki Józef z Przemyśla, Osmulski Władysław z Góry, Skulimowski Julian z Niziny, Wojakowski Henryk ze Stanisławowa, Reindl Antoni z Wolicy, Assing Alfred z Przemyśla, Derza Julian z Krowicy hołod., Dmytryków Józef z Wiednia.

L. 20.383.

Edykt.

C. kr. Sąd krajowy we Lwowie niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby fundacji Stanisława hr. Skarbka, celem przedsięwzięcia licytacji dzierżawy, należących do tejże fundacji folwarków Rozniatowa i Duby, nowy termin na dzień 16. kwietnia 1867, godzinę 10. przed południem, pod ogłoszonemi edyktami tego sądu z dnia 17. stycznia 1867 do l. 3132. 3133 i 3134 warunkami, z tą jedynie odmianą wyznaczonym został, że pisemne oferty są wykluczone i tylko ustne przyjmowane będą, tudzież że bliższe warunki tej licytacji w registraturze tego sądu w centralnej administracji Stanisława hr. Skarbka, lub nareszcie w zarządzie dotyczących dóbr przejrzane być mogą. 1618 1—3

Z c. kr. Sądu krajowego.

Lwów dnia 8. kwietnia 1867.

Wyszedł zeszyt VII. dzieła Dra. Czemeryńskiego ***Powszechne prawo prywatne austrjackie.***

Zeszyt ten (o cenie 1 złr.) nabyć można, równie jak poprzednie, we wszystkich księgarniach, we Lwowie także u **autora** pod l. 18 m. Z zeszytem X. dzieło będzie ukończone. 1696 1—3

Przestroga.

Niejaki Romuald Bazali, syn nauczyciela w Słobodzie, bawiąc przed niedawnym czasem we Lwowie u wujowstwa swego państwa Leonidasów Janowiczów, wystawił weksel na podpisanego, fałszując akcept na 1700 zł. w. a. płatny 22. maja 1867, i takowy Samuelowi Margosches za 300 złr. w. a. sprzedał.

Gdy zaś kroki cywilno-sądowe poczynione, nie doprowadziły do unieważnienia wekslu jak należało, zatem przedsiębiorąc kroki karne, przestrzegam wszystkich, by tego zupełnie fałszywego wekslu nie nabywali.

Słoboda dnia 6. kwietnia 1867.

1612 2—3 **Władysław Cikowski.**

Pisarz gminny uzdolniony, poszukuje posady w małem miasteczku lub na wsi, świadectwa posiada najlepsze i może wdanym razie złożyć kaucję 300—400 złr. Bliższą wiadomość udzieli pod lit. X. J. H. post restante w Zborowie. 1593 2—2

Najlepsze francuzkie

OKULARY

z szkiełkami wypukłemi (gewölbte Augengläser) po 1, 2, 3, 4 do 6 złr. u **Fromma**, Wien, Galvagnihof

Nie przydające się odmieniam. 1582 3—12

Na Święta!

JULIUS ADAM's
allgemeiner
Consumo-Verein
we Lwowie, w rynku pod l. 54

poleca każdemu wszelkie gatunki

WINA

węgierskie, austrjackie i zagraniczne **po cenach najtańszych,**

LIKWORY

prawdziwe francuzkie z Martyniki duża butel. 3 złr. 40 ct., mała 1 złr. 80 ct.

Prawdziwe Rozolisy Gdańskie

1 flaszka oryginalna po . . 96 ct.
Wein: Goldwasser . . 1 złr. 66 ct.

LIKWORY KRAJOWE

na sposób francuzkich

duża flaszka 80 ct. mała 42 ct.

ROZOLISY KRAJOWE

(Feinst Doppelt-Rosoglio)

duża flaszka 58 ct., mała 30 ct., miara 95 ct.

ROSOGLIO

duża flaszka 42 ct., mała 22 ct., miara 65 ct.

KONTUSZÓWKA STARA

duża flaszka 40 ct., miara 60 ct.

RUM

we wszelkich gatunkach na butelki i na miary.

1621 1—6

Herbata świeża, kawa cukier, czekolady, ryż, i świece stearynowe

po cenach najtańszych,

Poszukuję

PASIECZNIKA

podług metody dzierżonowskiej umiejętnie wykształconego.

Jerzy Flonder, w Łukawcu na **Bukowinie, ostatnia poczta w Wiśnicy** pod Kułami. 1591 2—3

Wyszła właśnie z pod prasy książka w 2 tomach, p. t.:

JULIUSZ SŁOWACKI,

jego życie i dzieła — w stosunku do współczesnej epoki,

przez ***Antoniego Małeckiego.***

Dzieło to, zawierające w sobie liczne wyjątki z korespondencji Słowackiego, jako też rozbiory najcelniejszych jego utworów, obejmuje 40 arkuszy bitego druku. Format większa ósemka, wydanie ozdobne. Cena sklepowa 4 złr. Sprzedaje się we Lwowie u **Milikowskiego** i **Wilda**, w Stanisławowie i Tarnowie w księgarniach **Milikowskiego**, w Krakowie u **Friedleina**, w Przemyślu u **Braci Jeleniów**, w Rzeszowie **Pelara**. 1383 6—6

SKŁAD GŁÓWNY przywil. Fabryki ces. król. krajowej REINDORFFERSKIEJ pod WIEDNIEM

Spirytusu i Drożdży prasowanych,

urządzony we Lwowie u pana RAUCHA w składzie mąki z młyna parowego w Opulsku, przy ulicy Wałowej pod l. 293. Do którego to składu nadchodzi codnia posyłka świeżych **Drożdży prasowanych** najlepszego gatunku, silnie poruszających, i sprzedaje się po stałych fabrycznych cenach. 1536 2—3

RUPTURY

mogą być wyleczone przez ciągłe użycie

BANDAŻU ELEKTRO-METYCZNEGO,

wynalazku **Walerjana Dworskiego** rękawicznika i bandazysty, w hotelu Georga przy ulicy św. Jańskiej we Lwowie, który jest znany z dobroci i doskonałości swego wyrobu.

Oraz ośmielam się polecić Szanownej Publiczności ze swoim wyrobem towarów rękawiczniczych w różnych gatunkach i kolorach tak własnego jakoteż zagranicznego wyrobu i to mianowicie: Rękawiczki glancowne Jelonkowe sarnie, jedwabne i nicianne, krawatki w różnych gatunkach, szelki gumowe i jedwabne torby do polowania i podróży, poduszki, spodnie i kaftany, prześcieradła łosiowe, jakoteż wszelkich do mego zawodu należących wyrobów, co się tyczy cen bandażów Elektro-metycznych i wszelkich wyrobów rękawiczniczych są o wiele taniej niżeli towar sprowadzany z zagranicy, i który nie jest tak dobry jak krajowy. Wszelkie zamówienia miejscowe jakoteż z prowincji uskuteczniam jak najspieszniej i najtaniej, tusząc sobie, iż Szanowna Publiczność jak dotychczas tak i nadal raczy mnie swemi siłami wesprzeć, mojem staraniem zaś będzie wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić. Kreślę się z głębokim szacunkiem **Walerjan Dworski,**

1620 1—6 rękawicznik i bandażysta

Belgijskie

patentowane do powozów smarowidło tłuszczowe

ciemno niebieskie, jasno niebieskie i żółte

w najlepszym rodzaju, z zastrzeżeniem, ażeby nie uważać za takowy znajdujący się w handlach wyrób, nie zasługujący na nazwanie go **tłuszczowem** smarowidłem.

Wiedeńskie kauczukowe czernidło (szwarc) do butów

najlepszej jakości, w pudełkach 2, 3, 4, 5, 8, 16 i 30 łutowych.

Francuzki proszek atramentowy (La reine des Encres),

najlepszy atrament do kopiowania,

Przedni atrament kancelaryjny i do ksiąg,

w paczkach po ½ Kilo równe 1 funtowi cłowemu dających 2½ miary (mas) atramentu w pudełkach o 3 łutach, dających 1 seidlik (¼ miary) atramentu.

Z francuzkiego proszku atramentowego wyrabiać można tani, doskonały atrament, atrament kancelaryjny jest mocno czarny, a do kopiowania atrament odbija się nawet, chociażby nim pisano dni kilka poprzód. Łatwo pojąć jakie korzyści przynosi **proszek atramentowy**, sprowadzając go bowiem, oszczędza się kosztów, połączonych z posyłkami atramentu w butelkach, gdzie płaci się za ciężar od wody zawartej w atramencie i za opakowanie drogo.

Pierwsza wiedeńska fabryka patentowana smarowidła powozowego, czernidła do butów kauczukowego i atramentu proszkowego. W Wiedniu, Comptoir: Stadt, Wallfischplatz Nr. 7. 1595 1—6

1598 3—3

FILIA

c. k. uprzyw. austr. Towarzystwa Zastawniczego

we Lwowie

podaje do wiadomości, iż przepadłe z dniem 15. marca b. r. zastawy, mianowicie;

kosztowności i towary

z d. 17. kwietnia r. b. w lokalu własnym przy ulicy Długiej Nr. 39. przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotówkę przedawać się będą.

C. kr. uprzyw. Zakład dla handlu i przemysłu.

OTWARCIE SUBSKRYPCJI

na

50.000 sztuk akcyj i 50.000 sztuk obligacyj pierwszeństwa

c. kr. uprzyw. pierwszej siedmiogrodzkiej kolei żelaznej

(Arad-Karlsburg, z boczną koleją z Pisk do Petrozseny w dolinie Zsil).

Ogólny kapitał zakładowy 35 milionów,

a to 14 milionów w akcjach, a 21 milionów w obligacjach pierwszeństwa.

Odnośnie do wydanego przez koncesjonarjuszów c. kr. uprzyw. pierwszej siedmiogrodzkiej kolei żelaznej prospektu, otwiera c. kr. uprzyw. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu publiczną subskrypcję na

10 milionów złr. austr. wal. srebrem w **50.000 sztukach akcyj** po złr. 200 srebrem po kursie **66%** czyli **132 złr** austr. wal. w notach bankowych lub państwowych za sztukę.

10 milionów złr. austr. wal. srebrem w **50.000 sztukach obligacyj pierwszeństwa** po złr. 200 srebrem po kursie **78%** czyli **156 złr.** wal. austr. w notach bankowych lub państwowych za sztukę.

Akcje opiewają na właściciela, wystawione są w wartości nominalnej 200 złr. w. a. srebrem i mają przez państwo zagwarantowany 5%owy **od podatku dochodowego** wolny roczny czysty dochód w srebrze. Opatrzone są kuponami, płatnemi 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

Obligacje pierwszeństwa opiewają na właściciela, wydawane będą w sztukach, opiewających na 200 złr. w. a. srebrem, czyli na 238½ reńskich południowo-niemieckiej waluty, albo na 133⅓ talarów waluty talarowej, niosą 5% srebrem i są przez państwo gwarantowane. Przypadające corocznie na dzień 1. kwietnia i 1. października kupony procentowe będą wypłacane **bez wszelkiego strącenia podatku dochodowego** w Wiedniu, jakoteż w tych domach bankowych zagranicznych, które Rada zawiadowcza w swoim czasie ogłosi.

Akcje i obligacje pierwszeństwa będą w przeciągu trwania koncesji 90 lat w drodze wylosowania *al pari* srebrem spłacane. Wylosowanie i spłacanie obligacyj pierwszeństwa nastąpi przed wylosowaniem i spłatą akcyj. Potrzebna do spłaty całego kapitału zakładowego podczas trwania koncesji roczna kwota umarzająca, jest przez państwo zagwarantowaną.

WARUNKI SUBSKRYPCJI.

1. Subskrypcja nastąpi w dniach **11., 12. i 13. kwietnia** w c. kr. uprzyw. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu, jakoteż w tegoż filiach **we LWOWIE**, w Bernie Peszcie, Pradze i Tryjescie **w zwykłych godzinach biurowych** i będzie najdalej **13. kwietnia** b. r. o 4. godzinie z południa zamkniętą.

2. Subskrypcja nastąpi równocześnie jednakże **oddzielnie** na akcje i obligacje pierwszeństwa. Subskrybowane kwoty będą dla akcyj i obligacyj pierwszeństwa **oddzielnie** od dnia do dnia zestawione, i tak długo nie nastąpi żadna redukcja, pokąd oznaczona ilość akcyj lub obligacyj pierwszeństwa nie będzie rozebraną. Jednak że tego dnia, w którym subskrybowane kwoty pozostającą jeszcze do dyspozycji ilość akcyj lub obligacyj pierwszeństwa przekroczą, zostanie subskrypcja dla rozebranych już effektów zamkniętą, a wszelkie odnoszące się do tychże ilości sztuk, tego dnia subskrybowanych, będą w równej mierze zredukowane.

3. Każdy subskrybujący ma przy zapisywaniu złożyć jako kaucję 10% subskrybowanej nominalnej kwoty w gotówce, w kwitach hypotekarnych, w asygnatach kasowych rozmaitych zakładów bankowych- albo też w effektach, licząc po 90% wartości kursowej.

4. Cena emisyjna 132 złr. a. w, w notach bankowych za każdą akcję, i 156 złr. w. a. w notach bankowych za każdą obligację pierwszeństwa, winna być uiszczoną w następujących terminach:

od 23. do 27. kwietnia	1867	po 40 złr od akcji,	a po 40 złr. od obligacji pierwszeństwa	
„ 1. „ 5. lipca	1867	„ 30 „ „ „ „ „	40 „ „ „ „	
„ 1. „ 5. październ.	1867	„ 30 „ „ „ „ „	40 „ „ „ „	
„ 1. „ 5. stycznia	1868	„ 32 „ „ „ „ „	36 „ „ „ „	
		132 złr. w. a. B. V.	156 złr. w. a. B. V.	

5. Po każdej wpłacie nastąpi wydanie odpowiedniej ilości akcyj lub obligacyj, względnie zaś kwitów interymalnych, opiewających na sztuki całkowicie spłacone, i **wolno każdemu subskrybującemu pojedyńcze raty całkowicie lub częściowo przed ich przypadającym terminem wpłacać i odpowiednie effekta odbierać.** Wymiana kwitów interymalnych na istotne akcje nastąpi od 1. lipca b. r.

6) Przy niedotrzymaniu rat przepada złożona kaucja i ustaje wzajemne zobowiązanie się. Przy uiszczaniu ostatniej od 1. do 5. stycznia 1868 przypadającej raty, zostanie kaucja, w gotówce złożona, która aż do owego czasu 3% nieść będzie, do wpłaty policzoną. Kaucje w effektach złożone zostaną przy wypłacie ostatniej raty subskrybowanej kwoty zwrócone.

7. Obligacje pierwszeństwa będą wydawane razem z kuponami, bieżącemi od dnia 1. kwietnia b. r. Subskrybenci winni zatem przy odbieraniu obligacyj, resp. kwitów interymalnych odsetki, przynależne do obligacyj, wynagradzać w walucie austrjackiej w notach bankowych.

8. Akcje będą wydawane razem z kuponami bieżącemi od dnia 1. lipca b. r. Z tego powodu będą za akcje, które przed dniem 1. lipca b. r. spłacone i odebrane zostały, dnia 1. lipca przy wymianie kwitów interymalnych na rzeczywiste akcje, odsetki, przypadające za czas od pierwszego terminu wpłaty tj. od dnia 27. kwietnia b. r., aż do 30. czerwca b. r.. i policzone podług **pełnej nominalnej kwoty kwitów interymalnych,** po 1 złr. 75 ct. w. a. srebrem od każdej akcji wypłacane. Przeciwnie przy wpłatach przed 1. lipca mają być odsetki, ktore przypadają za czas od d. 27. kwietnia, przy wpłatach zaś po d. 1. lipca odsetki, które przypadają za czas od 1. lipca aż do dnia wpłaty, przez subskrybentów w wal. austrjackiej w notach bankowych wynagradzane.

Blankiety do deklaracyj subskrypcyjnych, które przy zapisywaniu podwójnie mają być wygotowane, również prospekta, koncesje i statuta c. k. uprzyw. pierwszej siedmiogrodzkiej kolei żelaznej, można otrzymać w likwidaturze akcyj niżej podpisanego Zakładu.

W WIEDNIU dnia 5. kwietnia 1867. 1611 3—3

C. kr. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.